Nr. 144 Kraków, sobota 6 lipca 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej.

Sprawa reprezentacyi robotniczej i nadużyć w akcyzie na Radzie. — Echa mowy Scheidemanna.

Znamienne objawy.

Po mowie Scheidemanna.

Wczoraj przytoczyliśmy w streszczeniu bardzo znamienną debatę w niemieckim parlamencie. — Najbardziej zastanawia mowa przewódcy socyalistycznego (większości) Scheidemanna, który — wbrew swym bardzo potulnym wobec rządu i grup szowinistycznych zwyczaju — nagle wystąpił

z mową ultra pokojową..

Żądał pokoju natychmiast. Stwierdzał niezwykłe naprężenie w masach ludowych. Wołał o prędszy „koniec“ — niemal za wszelką cenę.

A więc mówił n. p.:

„W Niemczech **panuje militarystyczny absolutyzm, złagodzony bojaźnią skandalu parlamentarnego..**

Lud głodujący odczuwa obecne stosunki jako bardzo ciężką biedę i niewolę (bitterste Not u. Knechtschaft).

Jak widać rząd nie uprzytomnił sobie całej powagi sytuacyi...

W masach panuje do najwyższego stopnia podniecone rozgoryczenie...

Panuje jeden tylko nastrój: koniec, oczywiście koniec honorowy! (Hałas na prawicy).

Lud zna prawdę, stępiał on na akcyę wzniecających nastroje wojownicze i jest solidarny w chęci ukończenia wojny jaknajprędzej — wojny obronnej.

Z radością udzielimy poparcia rządowi, który stanie się wskrzesicielem tej woli ludu. Lecz **nie możemy udzielić budżetowi takiemu rządowi**, który — jak to czyni obecny — także dziś jeszcze podtrzymuje stan oblężenia. Musicie panowie jasno uświadomić sobie, o co chodzi! **Chodzi o życie milionów**“.

Tak mówił Scheidemann.

Ton zgoła niezwykły. Groźba odmówienia budżetu rządowi. Koniec wojnie zaraz, natychmiast. Ostateczne rozgoryczenie w masach...

Charakterystyczne także, że z wielką energią Scheidemann **zaatakował kierownicze sfery wojskowe.** „Podziwiamy wojenne czyny tych panów, ale od polityki niech trzymają swe **ręce zdala, gdyż na tem niewiele się rozumieją**“.

Kto utrzymuje stan oblężenia, chociaż rząd chce go znieść? Kto przeistacza areszt prewencyjny (Schulshaft) w jego przeciwieństwo? Kto zakazał Litwinom przyjazdu do Berlina? Kto prasie przepisał jak ma tłomaczyć mowę Kuehlmanna? — Wszystko najwyższe kierownictwo wojenne!“

I tak dalej.

Wywody te są znamienne. Są **symptomatem** niecierpliwości pewnych procesów w społeczeństwie niemieckiem, w masach ludowych. Rośnie tam naprężenie.

Mąci się widocznie dotychczasowy nastrój solidarny, który był podstawą zagranicznej i wewnętrznej dotychczasowej polityki Niemiec.

Jak się zamierza podzielić Galicyę?

Utworzenie „kresów wojskowych“ na wschodzie.

„Neue Freie Presse“ podała obecnie w sprawie podziału Galicyi jeden szczegół, dotychczas nieznany, a mianowicie, że układ z Ukraińcami nie doszedł do skutku w związku z Brześciem, ale został podpisany **dopiero w parę tygodni potem w Wiedniu**, po przybyciu tamże Sewriuka. Układ miał być ekwiwalentem dla Rusinów za to, że zgodzili się na ustępstwo (?!) wobec Polaków w sprawie granic, a **Seidler zobowiązał się za to wobec nich wprowadzić w Galicyi analogiczne rozporządzenia, jak rozporządzenia okręgowe dla Czech.**

Jeśli wiadomość ta jest prawdziwą, to wynikałoby z niej, że **obok** wniesienia do parlamentu projektu ustawy w sprawie podziału, chce również gabinet dra Seidlera przygotować teren dla ustawy w drodze przeprowadzenia w Galicyi podziału **faktycznego**, o ile go można przeprowadzić za pomocą rozporządzenia.

Przeprowadzenie projektu przez parlament jest mało realne, natomiast już bardziej realną jest ewentualność podziału przy pomocy rozporządzej. ewentualność podziału przy pomocy rozporządzenia.

Omawiając te plany podziału Galicyi „Czas“ krakowski przypomina, że profesor Karol Lamp z Innsbrucka kreślił już w r. 1916 plan wydzielenia z Galicyi t. zw. „militaergrenze“, w której zniesionoby prawa konstytucyjne, ludność poddano ograniczeniom, na czele postawiono wojskowych, przeprowadzono celowo wywłaszczenia, ciężko dotykając samorząd i autonomię. Wówczas motywowały to koło militarno-biurokratyczne niebezpieczeństwem ze strony Rosyi; dzisiaj chęcią „jeszcze większego (!) zbliżenia się Austryi do Ukrainy“. W rzeczywistości chodzi o to, aby na wschodzie państwa stworzyć „Wielką Bukowinę“, gdzie judząc Rusinów na Polaków, możnaby

rządzić po niemiecku, a posługiwać się przy tem pomocą szabli.

Plan stworzenia ze wschodniej Galicyi kresów wojskowych miał dokładnie to samo na celu. — Stworzenie „ukraińskiego kraju koronnego“, jakie dzisiaj

w biurach ministeryalnych gorączkowo się przygotowuje,

jest tylko nową, poprawną edycyą starej myśli.

Sytuacya parlamentarna.

Od dwu dni uporczywie utrzymuje się pogłoska, iż dr Seidler, przekonawszy się o beznadziejności utworzenia większości, któraby mu przyznała konieczności państwowe, jeszcze przed otwarciem sesyi **poda się ponownie do dymisyi i że dymisya ta tym razem będzie przyjęta.**

„Fremdenblatt“ oświadcza, że dr Seidler wobec trudności, na jakie napotyka, chyba sam stracił już chęć do pozostania w urzędzie.

O ukończonych wczoraj obradach

komisyi parlamentarnej

oświadczył prezes Koła polskiego, że komisya parlamentarna pozostawiła prezesowi wolną rękę co do zwołania posiedzenia plenarnego. Na posiedzeniu komisyi oświadczył prezes:

„Z oburzeniem odpieramy przypuszczenie, jakoby Koło polskie skłonne było za cenę jakowychś świadczeń finansowych odstąpić od zasadniczej linii swojej polityki, albo choćby przez uchylenie się od głosowania umożliwić, aby Izba przyznała drowi Seidlerowi konieczności państwowe.

Prezes Koła objaśnił, że obecnej sytuacyi absolutnie nie można porównywać z położeniem, jakie istniało w marcu b. r., kiedy Polacy przy głosowaniu nad budżetem opuścili salę. **Wówczas nie wiedzieli o układzie, dotyczącym podziału Galicyi.**

Podczas dyskusyi politycznej w parlamentarnej komisyi Koła zawiadomił prezes dr Tertil, że prezydyum Koła wystosowało do ministra Twardowskiego pismo, w którem powiada:

„Pismo prezesa związku niemieckich klubów narodowych dra Waldnera, zakomunikowane nam dzięki Jego Ekscelencyi, podano do wiadomości Koła polskiego. Jesteśmy gotowi natychmiast nawiązać stosunki z szanownym związkiem niemieckich stronnictw narodowych, celem zapewnienia wstępnych warunków rychłego utworzenia stałej większości w Radzie państwa.

Wszyscy „prostują“...

Chaos „sprostowań“ w aferze Studnickiego. — Nowa legenda o Piłsudskim. — Denuncyacye?

Jak się „sprostowania“ wzajemnie kasują.

Zamach stanu p. Studnickiego aczkolwiek wywołał, według słów i twierdzenia „Czasów“, „Reform“, „Gazet Wieczornych“, „Kuryerków Ilustrowanych“ i „Głosów Warszawskich“ li tylko wesołość i dobry humor, poruszył jednak całe osie gniazdo.

Sypią się więc „wyjaśnienia“ za „wyjaśnieniami“, tak ze strony wmieszanych w tą sprawę osób, jak i ze strony wyżej wymienionej prasy. — „Wyjaśnienia“ p. Studnickiego i księcia Radziwiłła znamy. Obecnie nastąpiły nowe wyjaśnienia **ze strony p. Suskiego**, t. j. tej osoby, która według słów p. Studnickiego zamach finansowała.

A więc p. Suski tak samo jak i p. Studnicki i książę Maciej, najpierw się zdziwił, wyczytawszy, że jest spiskowcem, potem uprzytomnił sobie, że nie zna księcia Lubeckiego i stwierdza, że **inż. Zbierański, to polski Azeff (sic!)**, którego p. Suski jednak zna i to osobiście, bo wszakżeż p. Zb. obiecał p. St. i p. Suskiemu **„rozbić P. O. W.“, pokazać tajne dokumenta tej organizacyi i t. d.** — P. Zb. starał się nawet „wyciągnć“ 5000 m. na **ten cel i uzyskał od p. Studnickiego 400 m. na wydawanie pisma (?)**, którego pierwszy numer miał się lada dzień ukazać. **Pieniądze te p. Zb. wziął i „już się więcej nie pokazał“. Teraz dopiero odezwało się echo tej zaliczki** — pisze p. Suski, który wreszcie przyznaje się, że był w mieszkaniu p. Zb. razem z p. Studnickim, tak jak to komunikat P. O. W. podaje, **lecz tylko ot tak sobie w odwiedzinach u „nawróconego peowiaka“ (sic!).**

Po p. Suskim następują dalsze „wyjaśnienia“.

Chodzi teraz o „Polnische Wehrmacht“.

„Wiek Nowy“ chcąc „położyć kres oburzającym pogłoskom“, które krążą na temat wykreślenia nazwisk oficerów z listy gości w czasie otwarcia Rady Stanu stwierdza:

„Wśród biorących udział w otwarciu Rady Stanu na zamku miał się znaleść przedstawiciel Wojska polskiego; było tylko kwestyą, czy ma nim być najwyższy rangą bryg. Januszajtis, czy będący obecnie faktycznie komendantem oddziałów wojskowych pułk. Minkiewicz. Tylko przyjmując za pewny udział przedstawiciela wojskowości, wydano rozkazy co do kompanii honorowej, muzyki wojskowej, wart honorowych i t. d., boć dla każdego choćby najbardziej powierzchownie obznajomionego z regulaminami wojskowymi, jest jasnem, że kompania honorowa może występować tylko tam, gdzie znajduje się jakiś wojskowy komendant.

Skoro ks. Chełmickiemu podobało się z listy uczestników skreślić w ostatniej chwili osobę przedstawiciela wojskowości,

musiał też być w ostatniej chwili cofnięty rozkaz udziału w uroczystości kompanii honorowej, muzyki wojskowej i t. d.

Sprawa owego zamachu ujawniona została przez P. O. W. w 48 godzin później, nie mogła więc w żaden sposób wpłynąć na udział wojska w uroczystem otwarciu Rady Stanu, a wszelkie pogłoski o akcyi pułk. Berbeckiego są wyssane z palca“.

A „Gazeta Wieczorna“ dodaje:

„Ani pułkownik Berbecki, ani pułkownik Minkiewicz nie mieli nic wspólnego z awanturniczą

aferą p. Władysława Studnickiego i poprostu nadużyto tylko ich nazwisk, naturalnie zupełnie bez porozumienia się z nimi".

Pytamy się tylko, dlaczego ks. Chełmickiemu podobało się skreślić i to w ostatniej chwili osobę przedstawiciela wojskowości z listy uczestników? Dlaczego i kto to nadużył nazwiska pułk. Berbeckiego, bez porozumienia się z nim?

Z tego dowodzenia „Gazety Wieczornej" wynika, że chyba p. Studnicki.

Stwierdzić przytem należy, że regenci zostali powiadomieni o całej sprawie przed otwarciem Rady Stanu, a nie 48 godzin później, jak twierdzi „Wiek Nowy".

Jak z powyższych „wyjaśnień" i gwałtownego wypierania się widać, sprawa zamachu nie przedstawia się tak „humorystycznie" i „wesoło", jakim go przyjaciele p. Studnickiego w opinii publicznej chcą pokazać.

Ale mniejsza to!

Znany jest fakt, że częstokroć złodziej na gorącym uczynku schwytany, wskazuje innego osobnika i sam krzyczy „łapaj złodzieja".

Tak się stało i w tej kwestyi.

Panowie aktywiści oraz sfery z niemi współdziałające przyłapani prawie tuż na gorącym uczynku wskazują nowego winowajcę...

...Piłsudskiego.

Oto w sferach aktywistycznych warszawskich, zwłaszcza w tych najbardziej ustosunkowanych z policyą niemiecką, puszczono wieść o aresztowaniu przy przejeździe granicy niemieckiej p. S., którą policya niemiecka uważa za kuryera P. O. W. Znaleziono u niej... o zgrozo — list do samego Piłsudskiego. („Gazeta Wieczorna" pisząc o tem aż drży z oburzenia, przyp. Red.)

Autor listu p. Mi. So.. („Gazeta Wieczorna" broń Boże, nikogo nie denuncyuje, zwłaszcza przed policyą niemiecką i tylko tak mimowoli daje do zrozumienia, że wie o kogo chodzi, przyp. Red.) omawia zamach stanu Studnickiego i wyraża przekonanie, że lewica musi uprzedzić ów projekt zamachu albo sama go wykonać, albo też sprowadzić Piłsudskiego, aby w czasie zamachu „incognito" znajdował się w Warszawie i w stosownej chwili mógł być wysunięty jako dyktator, podobnie jak Skoropadski. W liście tym autor przepisuje marszrutę, jakiej ma trzymać się Piłsudski, którędy ma jechać i co ma robić, aby nie był poznany. Nadto znajduje się w tym liście szczegółowy opis i przedstawienie siły P. O. W., oraz nazwiska komendantów poszczególnych okręgów (o rozbrajająca naiwności „Gazety Wieczornej"!). Wreszcie do listu dołączone były fałszywe dokumenty na podróż do Warszawy.

„Wiek Nowy", który te same szczegóły podaje, opatruje je następującym komentarzem:

„To był cel P. O. W. i dlatego wchodziła z p. Studnickim w długie, bo od 9 maja trwające pertraktacye, układy i narady".

Bardzo nam miło dowiedzieć się obecnie z własnych słów „Wieku", że jednak te „narady" p. Zbierańskiego z p. Studnickim faktycznie miały miejsce. Stoi to jednak w jaskrawej sprzeczności, z „wyjaśnieniami" p. Studnickiego.

Tak więc zdemaskowani przez P. O. W. aktywiści, czując się „wesoło i w humorze" po relacyach p. Zb., sami wreszcie w swych wykrętach przechodzą do mimowolnej humorystyki.

Jedno „sprostowanie" prostuje — drugie.

Z państwa bolszewików.

Wciąż Czecho-Słowacy. — Usiłowania koalicyi. — Zwycięstwo bolszewików w Moskwie.

Akcya czesko-słowacka w Rosyi przeciwko bolszewikom wciąż stoi w centrum powszechnej uwagi. Bolszewicki poseł w Berlinie oświadczył w wywiadzie, że przedsięwzięcie czesko-słowackie niebawem się skończy:

Czesi i Słowacy, walczący w Rosyi, są tylko płatnymi agitatorami koalicyi.

Pieniądze dostają z Ameryki przez Japonię. Początek ruchu datuje się z czasu, kiedy rząd zarządził rozbrojenie brygady czesko-słowackiej. Czesi i Słowacy, obawiając się, że zostaną wydani Austryi, gdzie zostaną ukarani za zdradę stanu, czy za dezercyę, zbiegli do Uralu i Syberyi, rzekomo w zamiarze przedostania się do Ameryki, aby tam wstąpić w szeregi koalicyi. Istotnie idzie im raczej o osiedlenie się w Ameryce.

Zresztą

wiadomości o sukcesach brygady czesko-słowackiej są bardzo przesadzone.

Nieprawdą jest, jakoby zajęli Perm, Jekaterynburg i Ural. Tomsk wprawdzie zajęli, ale ich stamtąd rychło wyrzucono.

Tyle bolszewicki ambasador. Urzędowe rosyjskie „Izwiestija" także w ostrej formie

protestują przeciwko polityce koalicyi.

Piszą:

„Wszystko, co podejmuje koalicya, zdąża tylko do jednego celu: popchnąć Rosyę do wojny. Niech autorowie tego awanturniczego planu pamiętają, że przy urzeczywistnieniu go spotkają się z rozpaczliwym oporem rewolucyjnej Rosyi. Może dziś jest już zapóźno pokazywać koalicyi niebezpieczeństwo obranej drogi, mimo to

w przeddzień ostatecznej decyzyi, która dzieje świata ma pchnąć na nowe tory,

powtarzamy naszą przestrogę: jedyną polityką Rosyi jest ta, która wiedzie do uznania władzy sowietów i do gospodarczego rozwoju Rosyi rewolucyjnej."

Że popularność rządów bolszewickich wśród zwolenników nie maleje, świadczy o tem

wynik wyborów do Sowjetu

moskiewskiego. Bolszewicy uzyskali 92 proc. głosów.

* * *

„Pester Lloyd" donosi ze Sztokholmu, że Niemcy zażądali nie tylko rozbrojenia, lecz i wydania **wojsk czesko-słowackich.** Rząd w Moskwie zgodził się, podobno, na te żądanie.

W sprawie pogłosek.

Dalsze sprostowania.

W dalszym ciągu słyszymy o wszelakich sprostowaniach pogłosek, krążących o parze cesarskiej.

Np. w Sejmie węgierskim prezydent dr **Wekerle** oświadczył: że powszechne oburzenie wywołały krążące od pewnego czasu pogłoski, które pomimo oddania się pracy naszego dostojnego władcy, **czystość prywatnego pożycia familijnego usiłują wszelkiego rodzaju oszczerstwami zaciemnić.** Do punktu kulminacyjnego dochodzi to oburzenie, jeżeli tej parze cesarskiej **imputuje się stanowisko skierowane przeciw interesom państwa, a zwłaszcza podejrzewa się stanowisko dostojnej królowej.**

Z mowy redaktora Fundera na wiecu w Wiedniu, poświęconej tej sprawie, przytaczamy za wiedeńskimi dziennikami następujący ustęp: „Codziennie słyszymy inną przerażającą baśń, **codzień inną pogłoskę, inną dworską historyę, inną** pikanteryę, nową złośliwość, nowe oskarżenie! A wszystko dotyczy dostojnych osób obojga cesarstwa".

Z ostatniej chwili.

Ruch pokojowy.

„Daily News" donosi: Ang. „Partya robotnicza" wezwała związki zawodowe do wspólnej akcyi, celem ustalenia **angielskiego programu pokojowego.** Opozycya robotnicza pozostała w głosowaniu w mniejszości."

„N. Zuer. Ztg." donosi z Paryża, że ruch, dążący do zestawienia i zdeklarowania **nowych celów wojennych koalicyi** wzmaga się. Wprawdzie Clemenceau opiera się tej akcyi, ale wielu polityków i grup parlamentarnych wywrze na niego odpowiedni nacisk.

(„Morg. Ztg." zaprzecza wiadomości, jakoby **król Alfons** hiszpański przybył do Paryża, celem podjęcia akcyi pokojowej. Król poddał się tylko — operacyi.)

„Morg. Ztg." podaje równocześnie, że w czasie ostatniego posiedzenia serbskiej skupczyny, przyszło do gwałtownych scen. Opozycya, która tworzy większość parlamen[illegible] żąda natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Thomas rojalistą?

„Populaire" donosi, że socyalista Thomas zbliżył się w wysokim stopniu do francuskich rojalistów. Ponieważ zaś organ Clemenceau „L'homme libre" wynosi Thomasa pod niebiosa, zdaje się, że Thomas ostatecznie opuści szeregi socyalistyczne i wstąpi do gabinetu Clemenceau.

Hiszpania militaryzuje się.

Hiszpański prezydent ministrów Maura — jak donosi „Journal des Debats" — wygłosił mowę o reformie wojskowej Hiszpanii jako o jednym z najżywotniejszych punktów programu hiszpańskiego gabinetu koalicyjnego. Prezydent oświadczył, że stawiając wniosek na zatwierdzenie kredytu w wysokości 1300 milionów, czyni to jedynie dlatego, że Hiszpania potrzebuje teraz wojskowego umocnienia.

KRONIKA.

Kraków, piątek 5 lipca.

Wiec nauczycielstwa ludowego krakowskiego powiatu. W sali Rady powiatu odbyło się dziś zgromadzenie Ognisk nauczycielskich powiatu krakowskiego pod przewodnictwem p. Góratowskiego. Referował p. Sienko, przedstawiając w cyfrach niesłychanie nędzne wyposażenie nauczycielstwa. Następnie przemawiał ks. Masny w imieniu biskupa w tonie ostrym i radykalnym. Poseł tow. Daszyński w półgodzinnem przemówieniu omówił warunki życia całego społeczeństwa, a w szczególności nauczycielstwa ludowego. Skrytykował dosadnie stanowisko marszałka kraju Rady szkolnej kraj. i Wydz. kraj. w sprawie ujęcia ostatniego dodatku drożyźnianego i w sprawie t. zw. akcyi konsumowej i t. p. Rozpatrując możność załatwienia żądań nauczycielskich, wezwał nauczycielstwo do akcyi głośnej, uświadamiającej społeczeństwo o celach, dążeniach i potrzebach nauczycielstwa ludowego.

Następnie przemawiali p. Studziński w imieniu delegata c. k. Namiestnictwa, prof. Straszewski, insp. Lorenc, nauczyciel, Matłosz i prezes związku p. Nowak.

W jednym z następnych numerów podamy szczegółowy opis przebiegu wiecu.

Sprawdzanie dokumentów. Ze względu na odbywające się od dziś dnia sprawdzanie dokumentów wojskowych u osób cywilnych, zwracamy uwagę, że należy stale nosić przy sobie legitymacye i papiery wojskowe.

Posiedzenie Komitetu krakowskiego P. P. S. D. odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m., o godz. 7 i pół wieczorem, ul. Dunajewskiego 5, III p.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zajmująca się rozdziałem skór podeszwowych, chcąc przeciwdziałać lichwie szewskiej, postanowiła **prowadzić ścisłą kontrolę nad szewcami, którzy otrzymują przydział skóry z Izby.** W tym celu z inicyatywy sekretarza Izby dr Josefenta zwołana konferencya majstrów wydała cennik, na który dotychczas podpisało się około 25 majstrów szewskich. Począwszy zatem od 1 sierpnia b. r. skórę otrzymywać będą li tylko ci szewcy, którzy przyjmą warunki przez Izbę podyktowane. Równocześnie Izba zawiadamia, iż obecnie skóry wierzchnie, jak szewro i boks, zajęte przez rząd, będą również w przyszłości przez Izbę rozdzielane. — W interesie zatem ludności zwraca się uwagę, by począwszy od sierpnia zwracano się z robotami tylko do tych szewców, którzy ogłoszeni będą przez Izbę.

Zgromadzenie kelnerów i kelnerek, obesłane prawie przez wszystkie przedsiębiorstwa restauracyjne i kawiarniane, odbyło się wczoraj w nocy i dowodzi jasno, że ruch za zniesieniem napiwków jest ruchem silnym i stanowczym. Ogół bowiem kelnerów i kelnerek postanowił **bezwzględnie zwalczać każde usiłowanie rozbicia tej akcyi.** — W tem też celu została wydana przez stowarzyszenie kelnerów odezwa do publiczności, wyjaśniająca dostatecznie stanowisko stowarzyszenia, prowadzącego tą akcyę. Jak nas informują, wniesiono do właścicieli kawiarń i gremium stowarzyszenia przedsiębiorców także wczoraj podania, których przedsiębiorcy kawiarniani nie powinni lekceważyć, albowiem należałoby w interesie jednej i drugiej strony szybko je załatwić.

Spodziewać się też należy, że właściciele kawiarń nie zechcą stawiać oporu, ale zechcą iść w tym wypadku stowarzyszeniu kelnerów na rękę i wspólnie między sobą tę sprawę ugodowo załatwią.

Charakterystyczne (i to należy podkreślić) że w podrzędnych restauracyach mniej zamożna publiczność chętnie płaci dodatkowy procent.

Konferencya salinarzy. W niedzielę, 7 b. m., odbędzie się w Krakowie ul. Dunajewskiego 5 krajowa konferencya salinarzy.

Pasek w węgierskich letniskach. Z Budapesztu donoszą, że drożyzna i pasek roztoczyli wszechwładne panowanie w węgierskich letniskach. Ceny dochodzą tam fantastycznych rozmiarów, o których nawet Krakowianin pojęcia mieć nie może. I tak w Sofiole żądają za pokój miesięcznie 2500 K, za mieszkanie z 3 pokoi 6—12.000 koron. Litr mleka 3 K, mięso rosołowe 20 K porcya, wynajęcie łazienki 400—500 K miesięcznie.

W sprawę tą wmieszał się już rząd węgierski, który z całą surowością przeciw paskarzom wystąpił.

Zgon sułtana. Według doniesienia, jakie nadeszło z Konstantynopola, **sułtan Mahomed** zmarł przedwczoraj o godzinie 7 wieczorem.

Sułtan Mahomed V. liczył lat 74. Obwołany został władcą wszystkich wiernych w r. 1909, gdy młodotureckie powstanie usunęło z tronu sułtana Abdul Hamida.

Chrystyania bez światła. W ciągu dni ostatnich 400 robotników w gazowych zakładach miejskich stolicy Norwegii złożyło robotę, żądając wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy. Wskutek zastanowienia pracy miasto tonie w ciemnościach a 20.000 rodzin pozostało bez gazu do gotowania.

Ważne obrady Rady miejskiej.

Sprawa reprezentacyi robotników. — Nadużycia w akcyzie. — Plaga włamań. — Węgla niema.

Plaga kradzieży i włamań w Krakowie

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent Federowicz podniósł anormalne warunki bezpieczeństwa, wśród jakich ludność krakowska żyje. Plaga włamań i kradzieży wzmaga się z dnia na dzień, a miasto nie doznaje należytej ochrony przed nią ze strony powołanych władz. Zarząd więzienia aresztowanym rzezimieszkom niema co dać jeść, wobec tego zwykle po przesłuchaniu

puszcza się ich na wolność.

Istnieje ewentualność, że jeśli do dni 8 sąd krajowy nie otrzyma odpowiednich zapasów żywności dla więźniów, to będzie zmuszony

bez względu na kategorye przestępstwa wypuścić wszystkich na wolność.

Tysiące dezerterów włóczy się po mieście i ci stanowią największe niebezpieczeństwo. Realności pozbawione są wszelkiego dozoru; konferencya, zwołana przez prezydenta w tym celu, ma zająć się zorganizowaniem nadzoru nad realnościami, który spełnialiby lokatorzy.

Brak mąki i węgla.

Następnie poruszył prezydent dolegliwości aprowizacyjne, a mianowicie brak mąki i węgla. — Widoki na przyszłość są bardzo niepomyślne, a warunki egzystencyi ludności zapowiadają się jeszcze gorzej, niż było dotychczas.

R. Caput...

... postawił wnioski, dotyczące odbudowy powiatu krakowskiego i podgórskiego, które wywołały długą, ożywioną dyskusyę.

Zabagniona sprawa reformy wyborczej.

Poseł tow. Daszyński poruszył sprawę reformy wyborczej do gminy, którą większość Rady stara się odwlec, a właściwie udaremnić. Igraszka z robotnikami posuwa się za daleko. Zachowanie się w tej sprawie większości wywołuje zdziwienie i oburzenie najobojętniejszych, niemteresowanych osobników wobec ciągle ponawianych i niedotrzymywanych obietnic reformy. Obiecuje się ją już od 16 lat. W marcu b. r. prezydent zaangażował swój osobisty honor w tej sprawie; dotąd nie posunęła się ona naprzód. Jest coś haniebnego w tym, że podczas gdy 100 bogatych handlarzy ma tu 10 radców.

26.000 uczciwych robotników i rzemieślników nie ma ani jednego przedstawiciela!

Od nikogo więcej tylko od was samych — mówił poseł Daszyński — zależy, czy będziemy wchodzili w epokę rozprzężenia, rozbicia na grupy jednych z nadmiarem przywilejów, drugich z nadmiarem goryczy ...

... Cóż to za karykatura demokracyi w tej Radzie, która nie chce przeprowadzić pierwszego żądania demokracyi!

Gdy statystyka cała jest już wypracowana, uczepiono się jednej metody: zastanawiania się, czy ma się dać 12 czy 24 miejsc radzieckich dla robotników i to bierze się jako asumpt do odwlekania sprawy. Całą reformę moglibyśmy uchwalić już jutro, gdyby demokraci zechcieli zniżyć swój „majestat" do robotników, gdyby zdecydowali się na demokracyę. Nie posuwajcie, panowie sprawy do stadyum niebezpiecznego!

W reasumpcyi swych wywodów tow. Daszyński wniósł zapytanie, czy prezydent gotów jest złożyć oświadczenie, że reforma statutu miejskiego będzie w bieżącym miesiącu załatwiona.

R. Bandrowski denerwuje się.

W ciągu silnej przemowy tow. Daszyńskiego zaszedł incydent, spowodowany przez niepowołane wtrącenie się r. Bandrowskiego, który demokratyczne swe zapatrywania chciał zaznaczyć w ten sposób, że przerywał niewczesnymi uwagami mowę tow. Daszyńskiego, domagającą się reformy. Skarcony w ostrych słowach przez mowcę zamilkł wreszcie wśród ogólnego śmiechu na sali.

O nadużycia w akcyzie miejskiej.

Następnie tow. poseł Daszyński podniósł drugą ważną sprawę aktualną, która poruszyła do żywego opinię w mieście i jest przedmiotem uzasadnionych rekryminacyi, a mianowicie sprawę nadużyć w akcyzie miejskiej.

Gdy zaszedł fakt, że urzędnik miejski donosi urzędowi akcyzy, że w taki a taki sposób okrada się miasto, chowając dziesiątki albo nawet kroćie tysięcy do kieszeni prywatnej, gdy drugi te same zarzuty podnosi, to musi się żądać

aby sprawę oddano sądowi.

Siedzą w nim ludzie uczciwi — orzeczenie sądu będzie jedynym sprawdzianem istotnego faktu. Mowca nie chce ścigać człowieka, ale pragnie, aby jego oczyszczenie się było kompletne, a nie dokonywało się przy pomocy protekcyi. Cały sposób przeprowadzenia śledztwa przez wybraną ad hoc komisyę z łona Rady m. nie doprowadzi do celu, bo jakież znaczenie mogą mieć dla tej komisyi i dla opinii publicznej zeznania świadków, które nie są poparte przysięgą? A jedynie sąd ma prawo zaprzysięgać świadków i dlatego jedynie sąd jest powołany do wyjaśnienia tej sprawy.

„Wyjaśnienia".

Prez. Federowicz w niejasnych, ogólnikowych słowach odpowiadając na zapytanie r. Daszyńskiego w sprawie reformy gminnej, tłumaczył odwlekanie jej tem, że musi ona być prowadzona „w granicach parlamentarnych", że on, wywiązując się z przyrzeczeń, które składał, może jedynie prosić Radę, aby przychyliła się do żądań robotników.

(Poseł Daszyński: Może pan zagrozić dymisyą!).

W sprawie nadużyć w akcyzie miejskiej zabrał głos naczelnik tejże dr Zawadzki, który starał się wyjaśnić całą aferę, sprowadzając ją do wzajemnych oskarżeń dwóch urzędników względem siebie nieprzyjaźnie usposobionych. Mianowicie były kierownik gminnego biura rozdziału bydła Sierotwiński oskarżył obecnego kier. jatek miejsk. Skulskiego, że sprzedawał mięso i wędliny po cenach wyższych, niż te, które wprowadzał do ksiąg. Z mięsa i wędlin z jatek miejskich skorzystać mieli ponadto niektórzy handlarze. Gdy doniesienie o tych nadużyciach wpłynęło do zarządu akcyzy, sprawa oddana została komisyi dyscyplinarnej.

Nie można dzisiaj absolutnie powiedzieć, że na tem nic niema,

ale w każdym razie nadużyć krociowych niema, jak wynika z zeznań świadków...

Poseł Daszyński: Z których niektórzy mają interes w tym, aby nie mówić prawdy.

Dyskusya.

Na wniosek tow. Bobrowskiego otwarto dyskusyę, w której tow. Daszyński tłumaczył, że oddanie sprawy sądowi nie stawia człowieka „pod pręgierz moralny" — jak mówił r. Zawadzki — że owszem, człowiek niewinny sam domaga się sądu, aby publicznie stwierdzono jego niewinność, aby mógł wyjść z tego półcienia, jaki rzucają na niego głoszone wieści, że brał dla siebie z funduszów dobra publicznego. Czy dobrze będzie, gdy rozszerzy się mniemanie, że w akcyzie miejskiej się kradnie? czy nie najlepsza droga, aby sąd wyjaśnił sprawę? Skąd u p. Zawadzkiego taka pewność, że szkody są minimalne, że może nic nie ukradziono? Wszak dotychczas niewiemy, jakie są szkody.

Rzekome dowody niewinności są śmieszne, bo w śledztwie administracyjnym można kłamać.

Zarzuty zwracają się także przeciw naczelnikowi Zawadzkiemu, że nadmiernym zaufaniem, nie przeprowadzaniem kontroli dał sposobność do nadużyć, w jego zatem interesie moralnym leży wyjaśnienie afery — oddanie jej przed sąd.

R. Adelman gorąco popiera żądanie tow. Daszyńskiego, oświadczając, że to jest jedyne, uczciwe wyjaśnienie faktów rzeczywistych.

Prez. Federowicz z zapałem, godnym lepszej sprawy, zwalczał żądanie oddania sprawy sądowi, twierdząc z dziwnym uporem, że przez to naraża się na szwank (?) cześć ewentualnie niewinnego człowieka, wreszcie ulegając niejako presyi opinii z widocznem niezadowoleniem oświadczył, że gdy po dalszem dochodzeniu jeden z trzech członków Rady m do tej sprawy wydelegowanych zażąda odstąpienia jej sądowi, prezydyum m. żądanie to uwzględni. Oświadczenie to przyjął poseł Daszyński jako wystarczające.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Walka artyleryi jest na licznych odcinkach frontu południowo-zachodniego nadzwyczajnie ożywioną. Koło Asolche i na Monte Sisemol nie udały się przedsięwzięcia angielskich wojsk atakowych. W obszarze ujścia Piavy trwają dalej walki.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Wieczorem ożywiła się na poszczególnych odcinkach czynność bojowa. Od wczesnego rana był silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej po obu stronach Sommy. W tem miejscu rozwinęły się walki piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Gwałtowne ataki częściowe Francuzów na północ od Aisny. Na wschód od Moulins Sons Touvent odparto nieprzyjaciela przeciwatakiem w obrębie naszych pierwszych linii bojowych. Pozatem złamały się ataki nieprzyjaciela przed naszymi zasiekami. Ponowne natarcia nieprzyjaciela na zachód od Chateau Thierry nie powiodły się.**

Grupa wojsk generała Gallwitza i grupa wojsk ks. Albrechta: **Odparto silne natarcie nieprzyjaciela na wschodnim brzegu Mozy. W Sundgau wzięliśmy jeńców w czasie pomyślnego przedsięwzięcia.**

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40. Porucznik Rumsy po raz 29 i 30.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Berlin. (B. Wolffa.) Urzędowo donoszą wieczór 4 lipca: **Po obu stronach Sommy rozbiły się silne angielskie ataki częściowe na naszym terenie bojowym.**

Jak to profesor niemiecki chce uszczęśliwić świat?

Jako „curiosum" świadczące do jakiego stopnia dojść może obłęd wielkości u ludzi, nie krępujących się żadnymi hamulcami etyki, stworzonej wiekami kulturalnego życia, przytaczamy głos niejakiego p. Tuerka, oczywiście „profesora niemieckiego", który w organie partyjnym znanego junkra hr. Westarpa takie wygłasza credo:

„Celem Niemiec w tych zapasach ludów może być zapanować nad światem"

i to jest ceną walki między Niemcami a Anglią. U nas wzdrygają się przed tem wyrażeniem: hegemonia nad światem. Ten lęk jest tak bardzo rozpowszechniony, że nawet wszechniemiecki Związek, tak prawdziwie po niemiecku czujący, odrzuca to pojęcie. Lecz w rzeczywistości — czy

nie jest to tylko lęk przed pojęciem? Konieczny rozwój faktów wznosi się ponad pojęcia.

Kto chce świat uszczęśliwić, musi nasamprzód zapanować nad nim.

A więc nowa metoda uszczęśliwiania świata. — Jeżeli na swoją rękę chciałaby ją również przemocą przeprowadzić Anglia, Ameryka, Japonia lub jakiekolwiek inne państwo — można sobie wyobrazić, jak wyglądałaby „uszczęśliwiana" ludzkość.

Z miasta i z kraju.

Przed katastrofą węglową. Do szeregu dolegliwości, wzrastających z miesiąca na miesiąc dołącza się już od dłuższego czasu dotkliwy brak węgla, zapowiadający się jako katastrofa w późniejszych chłodnych miesiącach. Kraków nie otrzymuje nawet 25 **proc. zapotrzebowania chwili obecnej** (według obietnic miało miasto otrzymywać 400 wagonów miesięcznie, natomiast w maju otrzymano zaledwie 58!). Oczywiście, jak zwykle, po za obrębem nieszczęsnej Galicyi jest naczej: Wiedeń ma na składzie węgla zapasowego na zimę — **6000 wagonów!** Przedstawia się to jako bolesna ironia! Galicya, posiadająca bogate kopalnie węgla, skazana jest na śmierć — z zimna. — Prezydyum miasta, już teraz nie czekając czasu pory chłodnej, kiedy brak węgla stanie się dla tysięcy rodzin katastrofą, winno rozpocząć wytężoną akcyę, aby zdobyć dla miasta ilość, niezbędnie potrzebną. **Mniej konferencyi, dyskusyi, więcej wydatnej, realnej pracy!**

Z Uniwersytetu ludowego. Staraniem „Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza" członkowie Towarzystwa zwiedzać będą w sobotę, dnia 6 lipca muzeum Czaroryskich. — Punkt zborny przed muzeum o godzinie 10 i pół przed południem. Bilety nabywać można w biurze U. L. codziennie między godz. 5 a 7.

Centralny Związek handlowców w Krakowie staraniem Uniw. Ludowego urządza dla członków w sobotę 6 lipca naukową wycieczkę do Muzeum Czartoryskich. Punkt zborny punktualnie o godz. 10 i pół rano u wylotu ulic św. Jana i Pijarskiej.

O poprawę bytu pracowników w komisyach zasiłkowych. Pracownicy i pracownice w komisyach zasiłkowych Krakowa, Lwowa i innych miast, których bardzo skromne pobory nie wystarczają na utrzymanie egzystencyi w obecnych czasach, wnieśli do prezydyum namiestnictwa prośbę o polepszenie warunków bytu, a mianowicie o podwyższenie wynagrodzenia dziennego, jakoteż o dostarczenie, względnie ułatwienie nabywania artykułów codziennego użytku. Gdyby słuszne ich żądania nie odniosły pożądanego skutku, postanawiają wszyscy zgodnie zawiesić dalszą pracę w komisyach zasiłkowych.

Położenie powyższych pracowników jest rzeczywiście bardzo smutne, liche bowiem wynagrodzenie (pracowniczki pobierają 3.40 K dziennie i 81 K dodatku drożyźnianego miesięcznie, a ponadto nie mają żadnych ulg w rodzaju konsumów), spodziewać się zatem należy, że Namiestnictwo uwzględni ich warunki bytu, zwłaszcza, że ogólne wstrzymanie się od pracy w biurach komisyi zasiłkowych, tych tak ważnych instytucyi, pociągnęłoby za sobą nieobliczalne, opłakane następstwa dla najszerszych warstw ludności, wskutek niefunkcyonowania aparatu administracyjnego pozbawionej przez dłuższy czas zasiłków.

Związek polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Kurs wydziałowy dla grupy I i III rozpocznie się 10 lipca i trwał będzie do 25 sierpnia włącznie. Kurs dla grupy II (przyrodniczej) z powodu małej liczby zgłoszeń nie odbędzie się. Zgłosić należy się w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa ludowego Rynek gł. 29, II p., 10 lipca we środę o godz. 9 rano.

Festyn na polskie ochrony i szkoły na kresach odbędzie się 7 lipca b. r. w parku Krakowskim z bardzo urozmaiconym programem staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L.

Nowy miesięcznik. W najbliższym czasie zostaje podjęte nowe wydawnictwo „Rzeczy piękne", miesięcznik poświęcony sztuce, budownictwu, ochronie zabytków, kościelnictwu i rzemiosłom pod kierunkiem Adama Dobrodzickiego. — Adres: Kraków, Smoleńsk 9.

Otwarcie półkolonii dla dzieci w Trzebini nastąpi 6 b. m. o godz. 10 przed południem w ogrodzie p. hr. Mycielskiego w Górce. Półkolonie są zorganizowane przez miejscowe organizacye partyjne.

Uwolnienie sprawców malwersacyj w biurze rozdziału kart chlebowych. W głośnej sprawie Aptowitzerów o malwersacye w lwowskiem biurze rozdawnictwa kart chlebowych, mącznych i cukrowych na kilkadziesiąt tysięcy koron, sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli 7 głosami tak a 5 nie, wskutek czego trybunał **uwolnił wszystkich od winy.** Przysięgli zatwierdzili tylko jedno pytanie co do usiłowanego przekupstwa policyanta, za co Aptowitzer skazany został na 14 dni aresztu. Werdykt wywołał sensacyę; przypuszczano bowiem powszechnie, że wszyscy zostaną skazani.

Umarł z głodu. W piątek zdarzył się w Zebrzydowicach wypadek śmierci głodowej. Z powodu wycieńczenia fizycznego spowodowanego niedostatecznem odżywianiem się, zmarł robotnik Rychły. W niedzielę go pochowano.

Zjazd pocztowców. W dniu 29 czerwca odbył się w Nowym Targu zjazd pocztmistrzów ekspedyentów i oficyantów pocztowych, na którym po ożywionej dyskusyi i po referatach prezesa p. Jaworskiego uchwalono jednogłośnie zwrócić się do rządu, do Koła polskiego, do Prezydyum dyrekcyi poczt i do władz powiatowych o wydatną pomoc i uchwalono szereg rezolucyi, dotyczących poprawy warunków bytu **pocztowców. Odnośne rezolucye** zostały bezwłocznie do miarodajnych czynników przesłane.

Dzieci na wieś. Jak z Wiednia donoszą, 70.000 dzieci wiedeńskich znajdzie pomieszczenie na wsi. Z tego tylko 5000 będzie umieszczonych w Dolnej Austryi, około 1000 w Czechach i na Morawach, kilkaset w Szwajcaryi, a reszta na Węgrzech. Dzieci będą przewożone specyalnemi pociągami.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).